

Odległość

Pezet

Intro

Nagrywam swój pierwszy track

Zwrotka 1

Zmieniły się czasy, zamówiłem matchę
Z yuzu, ale słucham tego bitu i to znaczy dla mnie dużo
Bo to do dawniej jest podróżą
Zostałem tu sam w tym, jak Robinson Crusoe
Ciężko jest to wytłumaczyć ludziom
Że te stare światy nowe nudzą
Ale wciąż wariaty nuty nucą, nocą
O te czasy, co nie wróca, proszą
Myślałem, że dobrze znam siebie, sam siebie lubiąc
Ale potem jeszcze tu błądziłem długo, po co?
Może nie otworzą dla mnie w niebie bram
Nie wiem sam, czy naprawdę tutaj to walczyłem o coś
Złoto, tytuł, nieznośną lekkość bytu
Czy te laski, którym wpadłem wtedy w oko
Mordo, byku, nie znam nowych narkotyków
Mam zawroty od wylanych otolitów
Wszystko, co dziś chcesz, to ci zrobi z kompozytu 3D druk
A pamiętam krzywy bruk
Gdyby się dało przejść przez portal do nineties'ów
To bym poszedł, gdybym mógł, ale czy to widzi Bóg
Nie chce wisieć na afiszu, chcę to poczuć tak jak wtedy
Potem z tobą usiąść sobie, gdzieś w zaciszu
Bo dziś inne mam potrzeby

Refren

I niby leżysz obok mnie i jesteś ze mną
Lecz między nami jakaś duża jest odległość
Leci film, gapie się w jakąś apkę w telefonie
To jest na zawsze, ale później jest koniec
Leżysz obok mnie i jesteś ze mną
Lecz między nami jakaś duża jest odległość
Leci film, gapie się w jakąś apkę w telefonie
To jest na zawsze, ale później jest koniec

Zwrotka 2

Gdzieś w Seulu piję matchę i jem mochi
Zsamplerowała Gotye Doechee, te emoji mi
Wysyłasz, lot balonem w Kapadocji chcesz
Nikt mi tu nie patrzy w oczy, jestem obcy, wiesz
Chciałbym gdzieś iść, w garść chcę złapać włosy
Jak najmocniej, w nocy, aż braknie mocy
Nie tylko jeść, pić, spać, jak Tamagochi
Że ten świat jest o czymś, jak tamtej wiosny, czuć
Nie czuć się gorszym i być młodszym
Nie potrzebować forsy by czuć się radosnym
Wiedzieć, że to zbudowałem, nie zburzyłem mosty
Nie wiem, czy ja jestem zły, czy dobry, głupi, mądry
To nie Stany, ino zaproszą mnie do Ophr'y
Już poranek nie jest stanem nieważkości
Bierzesz leki dzisiaj dla spokoju głowy
Weszłaś do tej samej rzeki, nie ma tam tej samej wody

Refren

I niby leżysz obok mnie i jesteś ze mną
Lecz między nami jakaś duża jest odległość
Leci film, gapie się w jakąś apkę w telefonie
To jest na zawsze, ale później jest koniec
Leżysz obok mnie i jesteś ze mną
Lecz między nami jakaś duża jest odległość
Leci film, gapie się w jakąś apkę w telefonie
To jest na zawsze, ale później jest koniec

To jest na zawsze, ale później jest koniec
To jest na zawsze, ale później jest
To jest na zawsze, ale później jest koniec
To jest na zawsze, ale później jest